

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(twarzy)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincji:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 8 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W O W., ulica Chorążczyń 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Z gmachu sejmowego.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu załatwiono — prócz wymienionych we wczorajszym numerze Słowa — jeszcze szereg innych petycji w sposób następujący:

Petycję gminy i magistratu miasta Brodów o założenie sądu obwodowego w Brodach (sprawozdawca p. Klemensiewicz) odstąpił Sejm Wydz. krajowemu do zbadania. Rządowi do możliwego uwzględnienia odstąpiono petycję gminy Staregomiasa o spowodowanie sądu do płacenia czynszu za używanie realności miejskiej na pomieszczenie sądu powiatowego. Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesji przekazano petycję: gminy i magistratu m. Brodów o założenie sądu obwodowego w Brodach; gminy Jabłonów i okolicznych gmin o przyspieszenie utworzenia sądu powiatowego w Jabłonowie; gminy Wola Matyaszowa o wyłączenie z powiatu sądowego i podatkowego w Baligródzie, a przyłączenie do takiegoż powiatu w Lisku; Willelma hr. Siemieńskiego i gminy Chorostków o utworzenie nowego sądu powiatowego w Chorostkowie; gminy m. Kańczugi o utworzenie sądu powiatowego w Kańczudze. (Spraw. p. Karatnicki).

Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego załatwienia odstąpiono petycję gminy Kahułow w sprawie wyłączenia z powiatu rudeckiego, a przyłączenia do powiatu lwowskiego; gminy Honiatycze w sprawie wyłączenia z powiatu rudeckiego, a przyłączenia do powiatu lwowskiego; gminy Werbiż w sprawie wyłączenia z powiatu rudeckiego, a przyłączenia do powiatu lwowskiego; gminy Podzwierzyńce (pow. łanuckiego) względem zwolnienia od opłaty myta drogowego; mieszkańców gminy Buszkowice o przełożenie drogi (sprawozdawcy pp. Trzeciński i Starzyński).

Drogi Adamowi Zgórskiemu, prow. sekundaryszowi szpitala powszechnego w Rzeszowie, udzielono *unum aetatis* (sprawozd. p. Michalski). W załatwieniu petycji zwierzchności gminy Wielowieś tudzież gmin Sielec, Mokrzychów i Kocmierzów (pow. tarnobrzezkiego) o uwolnienie od obowiązku płacenia kosztów podróży i dyet sierżantów powiatowych, (sprawozdawca p. Słotwiński) uchwalono stosowne wezwanie do rządu. Nad petycjami Andrzeja Drożdża o polecenie zarządowi salinarnemu w Wieliczce, by go do roboty w tamtejszej kopalni soli przyjęto oraz gmin Śliwki, Majdan, Przyskup, Niebylew i Jasień o dozwoleń wypasania bydła i owiec w lasach kameralnych, (sprawozdawca poseł Słotwiński), przeszedł Sejm do porządku dziennego. Petycję gminy m. Jordanowa o uwolnienie od dobrowolnej prestacji w kwocie 490 zł. na placę nauczycieli, oraz gminy Hluboczek mały (pow. zbarski) o uwolnienie od opłat konkurencyjnych na szkołę w Krasnosiołach — odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia. — P. Ostapczuk podziękował komisji za przychylne załatwienie tej ostatniej petycji.

Wydziałowi kraj. do załatwienia w porozumieniu z Radą szk. kraj. odstąpiono petycję gminy Słoboda (pow. brzeżański), o zwrot zapłaconej za 2 lata prestacji na placę nauczyciela (sprawozdawca p. Kramarczyk).

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano zgłoszone do laski marszałkowskiej interpelacje:

p. Michalskiego do kom. rząd., iż w woj. skowej szkole kucia koni we Lwowie jest weterynarz nie władający językiem polskim;

p. Wójcika do kom. rząd. o przyspieszenie regulacji Wisły w pow. krakowskim na przestrzeni od Czernichowa do Krakowa;

p. Dąty do Wydziału kraj. o zaprowadzenie obsługi zakonnej w tych szpitalach powszechnych, w których takiej obsługi nie ma;

p. Styły do kom. rząd., aby przy karaniu za nieposyłanie dzieci do szkoły oszczędzano tych biednych rodziców, którzy dla braku odzieży lub żywności dziecka swego nie mogą przez jakiś czas posyłać do szkoły.

Pos. Okuniewskiego do komisarzy rządowego o nieformalności przy wydzierżawianiu prawa połowania przez starostwo żydaczowskie;

Pos. Okuniewskiego do komisarzy rządowego, iż starostwo stryjskie nie zezwala Radom gminnym na ukonstytuowanie się przed wyznaczonym w tym celu terminem.

Wnioski komisji przemysłowej o kraj. szkołach instrukcyjnych, referowane na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, opiewają, jak następuje:

Komisja wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i dołączone do niego sprawozdanie z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

II. Kredyt w kwocie 7.000 zł., wstawiony do budżetu krajowego na r. 1897 jako pierwsza rata dotacji krajowej na urządzenie tkactwa mechanicznego w krajowej szkole tkackiej w Krośnie. Sejm przedłuża na rok 1898, upoważnia Wydział krajowy do użycia tej kwoty na cel wymieniony do końca roku budżetowego 1898 — oraz poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby drugą ratę powyższej dotacji w kwocie 8.000 zł. wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1899.

III. Sejm przeznacza do rozporządzenia Wydziału krajowego:

a) kwotę 3.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki dla powiatu śniatyńskiego na zakupno realności, celem umieszczenia w niej krajowej szkoły koszykarskiej w Dżurowie;

b) kwotę 4.000 zł. tytułem bezzwrotnego zasiłku dla Towarzystwa tkackiego w Glinianach na wystawienie budynku dla tamtejszego krajowego naukowego warsztatu tkackiego według wskazówek i wymagań Wydziału krajowego;

c) kwotę 3.300 zł. tytułem jednorazowego zasiłku na zbudowanie drogi dojazdowej od powiatowego gościńca do krajowej szkoły sukienniczej w Rakuszawie;

d) kredyt do wysokości 500 zł. celem dopomoczenia gminie Kalwarii Zebrzydowskiej do pokrycia kosztów zakupu gruntu niezbędnego dla rozszerzenia realności tamtejszej krajowej szkoły stolarskiej.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w celu utworzenia posady referenta technicznego przy komisji krajowej dla spraw przemysłowych, wstawił odpowiednią kwotę do budżetu krajowego na rok 1899.

V. Sejm wzywa rząd:

1. Ażeby dostawę obuwia, odzieży i rozmaitych przyborów dla armii w znacznie większej, niż dotąd mierze powierzał drobnym przemysłowcom i w celu ułatwienia dostaw ustanowił w kraju komisję odbiorczą;

2. ażeby udzielał wyższych zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół zawodowych.

Dzisiejszy porządek dzienny Sejmu znowu bardzo pokaźny co do liczby — ale dość marny co do przedmiotów. Można odwrócić znane dictum mówiąc: *numerus non ponderatur*. Jest na porządku 27 spraw, między nimi na samym końcu po raz czwarty sprawa oznaczenia minimalnej rozległości parceli katastralnej, która nie może się jakoś doczekać zasłużonego... pogrzebu w pełnej Izbie. Po zatem — jest ze spraw ważniejszych: sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego „z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych“. Pod tą zawiłą nomenklaturą kryją się — jak wiadomo — sprawy melioracyjne i regulacyjne. Sprawozdawcą jest poseł Gorajski.

Dwa sprawozdania Wydziału krajowego, jedno o opłatach gminnych od napojów spirytusowych, drugie o zezwoleniu Radzie powiatowej śniatyńskiej na dwie pożyczki 20.000 zł. i 250.000 zł. (sprawozdawca dr. Wereszczyński) — sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach dep. I. Wydziału krajowego (sprawozd. dr. Górski) — sprawozdanie komisji drogowej o etacie służby techniczno-drogowej (sprawozd. p. Wiśniewski), sprawozdanie komisji gminnej o zmianie statutu m. Lwowa (sprawozd. dr. Fruchtmann) — sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Soleckiego, dającym do utworzenia drugiej posady inspektora szkolnego m. Lwowa — i mnóstwo sprawozdań o petycjach: oto dzisiejszy porządek dzienny.

Sprawa uwolnień podatkowych dla rejonu asanacyjnego w mieście Lwowie — o której pisaliśmy przedwczoraj w osobnym artykule — została w komisji budżetowej pomyślnie załatwiona — i w tym tygodniu przyjdzie na porządek dzienny. Sprawozdawcą jest dr. Goldman.

Sprawy bieżące.

We Lwowie, 10. lutego 1898.

Dyrektor kancelaryi Rady państwa, szef sekcji Halban Blumenstock, jak donosi *Deutsches Volksbl.*, opuścił swoje stanowisko i wybiera się na półroczny

wypoczynek do Włoch. Pan Halban uwierał za rządów ostatniego gabinetu bardzo wybitny wpływ na sprawy polityczne i parlamentarne, tak że ustąpienie jego nie jest bez politycznego interesu. Powszechnie przypuszczają, że p. Halban na stanowisko swe nie wróci więcej. Czynności jego objął wicesekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych p. Vuko Brankowicz.

W Sejmie czeskim uzasadniał wczoraj p. Slawik wniosek swój, dążący do usunięcia dwustopniowości przy wyborach posłów do Sejmu z gmin wiejskich, a wprowadzający natomiast bezpośrednie wybory z tej kuryi. Sejm czeski odrzucił jednak ten wniosek *a limine* i nie odesłał go nawet do komisji.

Większość składała się tym razem z koalicji Niemców z czeską większą własnością. Młodocześni głosowali za odesłaniem do komisji, nie byli jednak w silnym komplecie.

Natomiast wniosek niemiecki wicemarszałka Lipperta o utworzenie narodowych kuryi sejmowych odesłano na wniosek Czecha Engla do komisji.

W styryjskim i voralbergskim Sejmie toczyły się polityczne dyskusje na temat zniesienia rozporządzeń językowych czeskich.

W Sejmie szląskim przyjęto wniosek niemieckiego posła Rochowańskiego, stwierdzający: 1) że Sejm szląski stoi i stać chce przy konstytucji i przynależności Szląska do państwa; 2) że odrzuca obce wniesione na Szląsk dążenia federacyjne, a w szczególności dążenie do utworzenia krajów korony czeskiej; że w skutku tego uważa cofnięcie rozporządzeń językowych dla Czech i Morawy za niezbędne i ustawowe unormowanie języka niemieckiego, jako państwowego za konieczne.

Uchwały te, charakteryzujące nieprzyjazne dla Polaków szląskich usposobienie Sejmu szląskiego, nie byłyby same w sobie żadną nowością, po tej większości Sejmowej niczego innego nie można się było spodziewać. Co było jednak nowem, to oświadczenie kardynała z pruskiego Szląska dr. Koppa, słynnego wroga Polaków szląskich, że w tej uchwale Sejmowi widzi wyraz myśli państwowej austriackiej, że to nie jest wcale uchwała centralistyczna, lecz konieczny nakaz jednoci państwa i mocarstwowego stanowiska Austrii. Wniosek Rochowańskiego uchwalono głosami 24 Niemców przeciw 6 głosom Polaków i Czechów.

W polityce zagranicznej dwie ważne enuncjacje mamy dziś do zanotowania. W parlamencie niemieckim złożył wczoraj w obradach nad etatem spraw zagranicznych p. von Bülow, sekretarz stanu, oświadczenie, wyjaśniające przyczyny wysłania floty niemieckiej do Kiaoczau, jako objaw świadomej celu polityki ekonomicznej, szukającej dla handlu niemieckiego ważnych punktów oparcia na wschodnim wybrzeżu Azji. Rosya ma północną część tego wybrzeża, Francya ma Tonkin, Anglia ma Hongkong, więc i Niemcy mieć coś muszą.

Szukają więc punktu oparcia. Nadto względ na popieranie misji, na czele której stoi biskup Anzer, czyniło zajęcie Kiaoczau koniecznem. Stosunek Niemiec do innych mocarstw w niczem przez tę wyprawę nie został nadwreżony. Niemcy są w zupełnej zgodzie z Rosją, której interesa w Europie nigdzie nie krzyżują się z interesami niemieckimi, a w Azji równoległe z nimi biegną. Niemcy uznają potrzebę szukania nowych dróg handlowych przez Francję w Tonkinie i wcale nie zamierzają przeciwdziałać polityce kolonialnej Anglii.

W interesie postępu kulturalnego i pokoju światowego — kończył v. Bülow — chcemy żyć w zgodzie z Anglią.

Drugą ważną enuncjacja dziś jest mowa tronowa angielska, którą wyższy parlament angielski został otworzony i dyskusya adresu, która się tego samego dnia rozwinęła. Niespodzianką w mowie tronowej angielskiej było zupełne milczenie co do polityki wschodniej w Azji. Przewodcy opozycji skorzystali z tego natychmiast, wnieśli interpelacje: lord Kimberley w Izbie wyższej i p. Harcourt w Izbie gmin. Wśród ostrych wycieczek przeciw rządowi, dopytywali się mowcy o szczegóły polityki na wschodzie Azji i w Europie.

Prezydent gabinetu Salisbury odpowiedział w Izbie lordów, że co się tyczy Krety, to wprawdzie ks. Jerzy nie jest idealnym kandydatem na hegemon — lecz jakiegoś gubernatora mianować trzeba. Co do Chin, to rząd angielski stanowczo żądał 17 stycznia otworzenia portu Arthur po ukończeniu budowy drogi żelaznej do tego portu, jako portu wolnego. Żądanie to 19 stycznia zostało przyjęte przez rząd rosyjski i niemiecki. W tym samym dniu odpowiedział minister Balfour w Izbie gmin.

Z tego wynika, że na dalekim Wschodzie w Azji wszędzie załatwiono a l'aimable. Ale co będzie w Europie?

Nawet *Wremia* wyjaśnia, że ten zamianuje gubernatora na Krecie, kto ma siłę przeprowadzić go, a że mocarstwa mają swe pancerniki pod Kretą, a sułtan ich nie ma — więc nie ma wątpliwości, kto przeprowadzi swą wolę.

To prawda — ale w Tessalii Edhem-basza także ma swoje działa i swych redifów.

Z Petersburga otrzymała *Pol. Corresp.* wiadomość, że kurator moskiewskiego okręgu naukowego, Bogolepów, ma zostać ministrem oświaty w miejsce zmarłego niedawno hr. Daljanowa. Nominacja ta spowodowana została podobno przez wpływy Pobiedonoscewa — wobec czego należy oczekiwać, że rządy pana Bogolepowa odznaczają się jeszcze wyraźniejszą, aniżeli dotychczas srogością wobec liberalniejszych prądów.

Proces Zoli.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Paryż, 10. lutego. Trzeci dzień procesu Zoli był równie ciekawy i ożywiony, jak dwa dni poprzednie. Przebieg sprawy był niekiedy wprost burzliwy. Dwa razy przerwano posiedzenie. Napływ publiczności ogromny. W kurytarzach sądowych wynikała bójka, ponieważ adwokatom nie dozwolono wstępu do sali sądowej. Adwokaci uderzyli na agentów policyjnych; jeden z adwokatów przyaresztowany.

Zola wszedł niedostrzeżony i tym razem nie robiono mu żadnych owacy.

W liczbie przybyłych do sądu świadków znajdują się: b. minister wojny gen. Mercier, gen. Boisdoffre, pułkownik Paty du Clam, wreszcie Esterhazy.

Po rozpoczęciu posiedzenia adw. Labori ponownie żąda, ażeby panią Lucyę Dreyfus, żonę skazanego eskapitana, przesłuchano na fakt dobrej wiary ze strony Zoli. Prezydent oświadcza jeszcze raz, że nie dopuści żadnych pytań, odnoszących się do Dreyfusa.

Wynikła z tego powodu żywa kontrowersja pomiędzy prezydentem a obrońcą.

Adwokat Labori, gdy prezydent odmawia ponownego wezwania pani Dreyfus, woła:

— Ależ nie idzie mi tutaj ani o sprawę Dreyfusa, ani o sprawę Esterhazego, tylko o sprawę Zoli. (Wielki niepokój.) Zola napisał list otwarty i z tego powodu go oskarżają. Ja chcę dowieść, iż pisząc swój artykuł, działał w dobrej wierze. To właśnie jest sprawa Zoli!

Prez. Przeciwnie, panu nie idzie wcale o sprawę Zoli. (Protesty, hałas.) Obrona dąży najwyraźniej do tego, ażeby okólną drogą dojść do punktu, który już został decyzją sądu wyłączony z obecnych obrad — do procesu Dreyfusa.

Labori (wzburzony) Nie mam ani postaci, ani słów człowieka, który chodzi manowcami, ażeby osiągnąć swój cel. Dobrze! odmów mi pan, a cała odpowiedzialność spadnie na pana... To minister wojny wskazał panu tę drogę.

Prezydent wreszcie ustępuje.

— W myśl uchwały powziętej przez sąd — mówi — nie pozwolę na żadne odstępianie od regularnego toku sprawy... Zresztą jestem gotów

postawić pani Dreyfus pytania co do dobrej wiary Zoli.

Labori stawia formalny wniosek o ponowne wezwanie pani Dreyfus. Decyzja będzie ogłoszona później.

Następuje przesłuchanie świadka gen. Boisdoffre.

Adw. Labori zapytuje go, czy nie wie, jaki dokument doręczył Esterhazy ministrowi wojny na krótko przed stawieniem się wobec sądu wojennego.

Gen. Boisdoffre. Jestem zmuszony odmówić wyjaśnienia w tej kwestyi...

Dodaje, iż obowiązek dochowania tajemnicy urzędowej zabrania mu zeznawać o dokumentach, będących w związku ze sprawą Dreyfusa i powołuje się na uchwałę sądu w tej mierze. O „zawołowanej damie“ nie wie; dochodzenie zarządzone w tym kierunku, nie dało żadnego rezultatu.

Adw. Labori zapytuje świadka o sprawę Picquarta i Esterhazego.

Gen. Boisdoffre oświadcza, że przeciwko Esterhazemu zarządzone zostały dochodzenia, ale rezultat był taki, że należało sprawy tej zaniechać.

Boisdoffre zapewnia wreszcie, iż przekonanie jego o winie Dreyfusa jest niewzruszone, a opiera się na wynikach sprawy, faktach i wyroku, wobec których należy schylić czoło.

Następnym świadkiem jest gen. Gonse.

Adw. Labori zapytuje go, co wie o zawołowanej damie. Generał z miejsca odmawia wszelkiej odpowiedzi na to pytanie. Na pytanie o dokument, który miał być doręczony ministrowi wojny przez Esterhazego, powiada że są to „sztuczki adwokata“. Adw. Labori odwołuje się do prokuratora generalnego — i żąda obrony przed atakami świadka.

Gdy prokurator nic na to nie odpowiada, powstaje nieopisany tumult. Wreszczą, tupią nogami. Podnoszą się okrzyki przeciw prokuratorowi.

Przewodniczący każe opróżnić salę.

Posiedzenie przerwane.

Po otwarciu posiedzenia na nowo, gen. usprawiedliwia się przed obrońcą.

Zeznając w dalszym ciągu, omawia ogłoszony publicznie list swój do Picquarta, w którym w swoim czasie wyrażał przekonanie o niewinności Dreyfusa. Twierdzi, że było to z jego strony przypuszczenie chwilowe, wyrażone w zaufaniu; wkrótce potem rozważanie faktów przekonało go, że pisząc list, mylił się. List jest zresztą ściśle prywatny i bez konsekwencji; nie powinien być wyjęt na jaw.

Teraz ukazuje się w sali sądowej, jako świadek, b. minister wojny gen. Mercier.

I ten świadek odmawia odpowiedzi na pytanie obrońcy adw. Laboriego, czy sądowi wojennemu, rozstrzygającemu w roku 1894 sprawę Dreyfusa był przedstawiony jakikolwiek tajny dokument. Oświadcza, iż dotyczy to sprawy Dreyfusa i powołuje się na decyzję trybunału w sprawie obecnej. Zastrzega, że nigdy nikomu nie mówił, jakoby tajny dokument miał być okazywany sądowi.

Adw. Labori żąda od gen. Merciera żołnierskiego słowa honoru.

Gen. Mercier. Jeśli żądają odemnie tutaj słowa żołnierza, to daję je na to, że zdrajcą był ten, którego skazano podług prawa i sprawiedliwości. (Oklaski).

Obronca Labori jeszcze raz pyta, czy dano sędziom tajny dokument.

Mercier odmawia odpowiedzi.

Wynika ogromny, nieopisany hałas w sali. Dają się słyszeć różne okrzyki. Ktoś z tłumu woła:

— A więc był tajny dokument.

Inni krzyczą: „Milczcie!“ Jeszcze zkądną do chodzą słowa: „Dlaczego nie chce mówić jasno?“

Gen. Mercier przestaje zeznawać. Posiedzenie znowu przerwane.

W dalszym ciągu posiedzenia sądowego przesłuchany został świadek Gribelin.

Podczas jego zeznań nastąpiły znowu burzliwe zajścia. Gribelin oświadczył mianowicie, iż p. Leblois (który już zeznawał dnia poprzedniego) pokazywał mu w biurze pułkownika Picquarta tajemne dokumenta, odnoszące się do procesu Dreyfusa.

Leblois, obecny w sali sądowej, zaprzeczył stanowczo temu zeznaniu.

Adw. Labori żądał, ażeby przedstawiono w sądzie owe tajne dokumenta. Naturalnie, sąd żądanie to odrzucił.

Następnie staje przed sądem świadek senator Trarieux.

Podziela on zupełnie opinię senatora Scheurera-Kestnera co do tej sprawy, a szczególnie co do osławionego *bordereau*. Jest najzupełniej przekonany o niewinności Dreyfusa. Dodaje, że gazety, będące na służbie ministerstwa wojny, ogłaszały różne dokumenta, pochodzące z tegoż ministerstwa i to w tendencyjnie fałszywej formie, ażeby tylko wpłynąć na opinię publiczną przeciwko Dreyfusowi.

Po złożeniu przezeń zeznania posiedzenie odroczone do następnego dnia.

Generałów Boisdoffre, Gonse, Merciera witano przy opuszczeniu Pałacu sprawiedliwości głośnymi okrzykami;

— Niech żyje armia!

Gdy Zola opuszczał gmach sądowy, nie było ani żadnych owacy na jego cześć, ani demonstracji przeciwko niemu.

Wychodzącego z sali sądowej b. ministra Yvesa Guyota tłum zaatakował i obrzucił wymysłami. Policja musiała interweniować.

Sprawozdanie szczegółowe.

Paryż, 10 lutego. Po onegdajszych doświadczeniach; starano się wczoraj, z polecenia prezydenta trybunału, zarządzić środki, któreby pozwoliły utrzymać porządek. Onegdaj z powodu natłoku w sali, prowadzenie obrad było prawie niemożliwe; dlatego też wczoraj ustawiono w sali i na kurytarzach oddziały gwardii republikańskiej i policję. Adwokatom, którzy chcieli zająć całą salę sądową, zabroniono wstępu.

Do sali wpuszczono zaledwie jakie 100 osób.

Środki te osiągnęły słaby rezultat, doszło bowiem do nowych awantur na posiedzeniu. Poważne było starcie z adwokatami. Stoczyli oni bójkę ze strażą policyjną i w rezultacie zostali wyrzuceni precz.

Sala zajęta była wczoraj licznie przez służbę sądową, szczególnie część jej przednia. Publiczność zaledwie mogła widzieć, co się dzieje w sądzie i na ławie oskarżonych. Z tego powodu odzywały się ciągle głośne skargi. Pomiędzy woźnymi i strażą a adwokatami, którzy chcieli dostać się do sali, trwały przy drzwiach sali sądowej niestanne awantury.

Generałowie w sali.

Publiczność była zresztą nadzwyczaj zadowolona z powodu zapowiedzianego przybycia generałów.

KRONIKA.

Ze sfer dworskich. Na obiedzie dworskim u arcyksięcia Ottona i arcyksiężniczki Józefy w Wiedniu byli onegdaj obecni hrabia i hrabina Chołoniewscy. — Arcyksiążę Leopold Salwator podczas polowania w Gamirje zabił jednym strzałem ogromną niedźwiedź; w legowisku niedźwiedzi zaleziono cztery małe.

Za duszę śp. dra Wiktora Wolskiego odbędzie się w poniedziałek d. 14 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne.

P. Antoni Małecki był wczoraj przedmiotem serdecznej owacy na przedstawieniu swego utworu pt. „Grochowy wieniec“.

Premiera „Livii Quintilli“ odroczonej została do soboty, z powodu nagłej niedyspozycji p. T. Arkłowej.

Uroczystość doręczenia srebrnych krzyżów za usługi dwóm robotnikom warsztatów kolejowych odbyła się w Przemyśle. Jubilatami są Hyacynt Strojek i Jan Banas, którym cesarz nadał tę dekorację za 40-letnią nieskazitelną pracę. Krzyże doręczył im przybyły ze Lwowa dyrektor Wierzbicki.

Zwiastuny wiosny. Zima jak się zdaje nie długo już będzie trwała i wiosna już za pasem. Tak przynajmniej wnosić należy z faktu, że niektóre towarzystwa pownosiły już do magistratu podania o odstąpienie góry zamkowej na urządzenie festynów.

Należy tu Tow. bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy, które ma zamiar festyn urządzić 29 maja, ewent. 5 czerwca, — i Tow. gimnastyczne „Sokół“, które na swój festyn obrało dnie 5 ewent. 9 lub 12 czerwca br.

Pospiech uznania godny — byle tylko posłużyła pogoda!

Sezon majowych wieczorów w ziemie skończył się wczoraj. Niebo pokryło się lekkimi chmurami,

gwiazdy i księżyc pochowały swoje wdzięki i przestały nieci oko zapóźnionych przechodniów. Nastąpiła noc, pogodna wprawdzie, ale nie mająca już powabów nocy iście majowej, jakim zdobyły się noce poprzednie. Co przyniesie nam dzień dzisiejszy, a poza nim ukrywające się inne jeszcze dnie „lutego“ miesiąca — zobaczymy.

Wieczorek „Echa“ zapowiedziany na dzisiejszy wieczór w sali Klubu pocztowego zapowiada się świetnie. Zgromadzi niezawodnie wszystkich przyjaciół tego sympatycznego towarzystwa.

W towarzystwie politechnicznym na wczorajszym zebraniu odbyła się długa, ożywiona dyskusja nad wykładem prof. p. Boguckiego o fundamentowaniu teatru, a przeciwnie się do tak późnej pory, iż wykład inżyniera p. Rodakowskiego „O projekcie ropociągu z Bogusławia do Dzieńca“, odłożonym został do przyszłego zebrania.

Towarzystwo ratunkowe prosi nas o zanotowanie, iż kursor tego towarzystwa rozpoczął już zbierać od członków wkładki roczne.

Nagła śmierć. Wczoraj rano, w mieszkaniu oficyały policji p. Mayera, przy ul. św. Zofii l. 18, zaleziono w łóżku, nieżywą, służącą Annę Czernik. Obok łóżka stała para wyczyszczonych trzewików, ostatnia służba, oddana swemu chlebobdawcy. Lekarz miejski skonstatował wypadek śmierci z powodu wziędu starczego. Zmarła liczyła lat 70, w służbie zaś u p. Mayera pozostawała od lat 26-ciu.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o pół do 12 w ul. Sykstuskiej pod l. 39.

Germanizacja w fabrykach tytoniu. Donoszą nam, iż na budynkach fabryki jagiellońskiej tytoniu i cygar umieszczone są napisy wyłącznie w języku niemieckim, jak np. *Wachstube, Wärmestube* i t. d. Czy tak być powinno?

Polski robotnik ofiarą wypadku w Wiedniu. Onegdaj rano na kanale dunajowym w pobliżu

mostu Franciszka w Wiedniu zdarzył się fatalny wypadek. Łódź, wioząca 13 robotników do pracy, zapewne wskutek przeciążenia, zatonała — i wszyscy znaleźli się pod wodą. Szczęściem inne łodzie pospieły na pomoc i zdołały uratować tonących. Jeden tylko robotnik Paweł Wojnarowski, Polak, zaginął bez wieści; niewątpliwie padł on ofiarą wypadku. W liczbie uratowanych znajdują się jeszcze dwaj Polacy Marcin Zubalik i Józef Julina.

Dawniej a dziś. Na ostatnim posiedzeniu poznańskiego niemieckiego Towarzystwa historyczno-literackiego wygłoszono pomiędzy innemi odczyt o odwiedzinach członków domu Hohenzollernów w Księżstwie. Nad odczytem tym wywiązała się następnie dyskusja, przyczem radca miejski p. Annus opowiedział taki interesujący szczegół: Podczas pobytu w Poznaniu księcia regenta Wilhelma (późniejszego cesarza Wilhelma I.) przedstawiono mu radcę prezydenta v. Nordenflychta. Na zapytanie księcia (radca Annus był naoczny świadkiem), czy władza językiem polskim, odpowiedział p. Nordenflych przeczając, na co książę rzekł: „Pożądanem jest, aby każdy urzędnik w Wielkim Księżstwie Poznańskim umiał po polsku“. Zająście to miało ten skutek, że p. Nordenflycht poprosił bezzwłocznie żyjącego dziś jeszcze pierwszego bibliotekarza biblioteki Raczyńskich, p. Sosnowskiego, aby mu udzielił nauki języka polskiego, a p. Sosnowski do prośby tej się przychylił.

Julia Windthorst, wdowa po przywódcy centrum, zmarła w tych dniach w Hanowerze, przeżywszy lat 93. Była córką adwokata i obywatela ziemskiego. Ignacego Engden, urodziła się 1805 roku w Wetten-dorf (w okręgu Osnabrück), poślubiła Ludwika Windthorsta 29 maja 1838 r.; był on podówczas adwokatem. Mąż stanu sam przyznawał, że małżonka wywiera na niego wpływ znaczny i dobroczynny i że na cały kierunek jego życia wpłynęła.

Tuż przed godziną 12-tą ukazują się wreszcie: szef sztabu generalnego gen. Boisseffre w towarzystwie swego adjutanta Pauffina de Mauvela, dalej gener. Mercier i Gonse. Oficerowie pozostają w sali, gdy sprawa się rozpoczyna. Z tego powodu wynika małe *intermezzo*. Albert Clenenceau ostro protestuje przeciwko ich obecności.

— Generalowie powinni opuścić salę! — woła — nie mogą tu mieć żadnych specjalnych przywilejów.

Prez. Ależ obrady jeszcze się nie zaczęły... (Śmiech).

Prezydent poleca generałom, ażeby się udali na ustęp. Ci oddalają się w towarzystwie sekretarzy służby sądowych.

Sprawa syndykatu.

Po omówieniu sprawy p. Lucy Dreyfus (o czem wyżej) trybunał przystępuje do dalszych czynności.

Labori po przystąpieniu do dalszych czynności zabiera głos.

— Słyszmy — mówi — że pewna ilość dokumentów i broszur rozdana została sędziom przysięgłym; dokumenta te nie pochodzą ani od Zoli ani od oskarżonego pisma *Aurore*, ani też od rodziny Dreyfusów — o czem mogę zapewnić na podstawie okładnych informacji (Ironiczne głosy i protesty). Ci, którzy zawsze mówią o jakimś syndykacie, zdają być uczestnikami innego syndykatu (Wielki hałas i protesty) — i z owego syndykatu pochodzą te rozszury, przeciwko którym rozdzielaniu muszę zarządzać, ponieważ nam przypisują ich propagowanie.

Następnie dr. Socquet referował o stanie drowia świadków hrabianki Commingues, pani Boulancy, pani Chappelon i pana Autant. Pierwsze dwie osoby zdaniem tego lekarza przysięgłego nie są w stanie stawić się w sądzie; pani Chappelon jest nieobecna, a pan Autant jest w monochii stawienia się.

Gen. Boisseffre jest przekonany o winie Dreyfusa.

Prezydent. Proszę zawołać generała Boisseffre (Wielkie poruszenie wśród publiczności, która owstaje z miejsc). Szef sztabu generalnego wchodzi do sali.

Prezydent: Pan generał będzie łaskaw podjąć rękę do złożenia przysięgi.

Boisseffre. Zastrzegając się co do obowiązku ochowania tajemnicy, o ile urząd mój tego wymaga, przysięgam powiedzieć prawdę.

Labori Jaką jest treść dokumentu, który Esterhazy posłał do ministerium wojny, nim stanął przed sądem wojennym?

Boisseffre. Dokument ten odnosi się do sprawy Dreyfusa — i zdaje mi się, że nie wolno mi o tem mówić, jeżeli nie mam wykroczyć przeciwko decyzji trybunału, która wykluczyła z rozprawy wszystko, co odnosi się do sprawy Dreyfusa — oraz jeżeli nie mam zdradzić tajemnicy rządowej.

Labori. Przyznaję, że dokument ten dotyczy sprawy Dreyfusa, ale Esterhazy w swoim procesie osługiwał się tym dokumentem, który był tak zwany „wybawiającym dokumentem dowodowym”, jakim Esterhazy tak dużo opowiadał.

Boisseffre. Obowiązek dochowania tajemnicy urzędowej zmusza mnie do milczenia.

Labori zwraca na to uwagę, że chodzi tu o tajemnicę państwową, a nie urzędową, która zresztą Esterhazemu została zdradzona. „Wczoraj wzięliśmy byłego prezydenta rzeczpospolitej, który byłoby chwalebny i podziwienią godny przykład szacunku dla prawa. Nie potrzebował nic mówić, ponieważ stał na stanowisku nieodpowiedzialnym, ale szefowie armii naszej zajmują stanowiska odpowiedzialne — i dlatego mamy szacunek dla tej armii, a szefowie ci są odpowiedzialni przed władzą sprawiedliwości”.

Boisseffre (uroczyście). Mam jaknajwiększe szanowanie dla praw mego kraju, ale odkrycie tajemnicy państwowej musiałbym uważać za wykroczenie przeciwko obowiązkowi dochowania tajemnicy rządowej.

Labori. Pan generał przerwał mi; pozwól mi an mówić dalej. O tajemnicy państwowej nie może być mowy, jeżeli „tajemnica” ta przez zawołowane amy roznoszoną bywa po Paryżu — i jeżeli stajana jest do dyspozycji Esterhazemu, który mówi niej jako o „wybawiającym dokumencie”.

Czy pan generał wie cokolwiek o owej zawołowanej damie?

Boisseffre. Słyszałem, że mówiono o niej i isano o niej w gazetach, (wielka wesołość), zresztą ie wiem nic o niej.

Labori. Czy wytoczono śledztwo celem wyrycia owej zawołowanej damy?

Boisseffre. Tak jest, ale bezskutecznie (wesołość).

Labori. Czy sądzi pan, że owa zawołowana dama stoi w stosunkach jakich z Picquartem?

Boisseffre. Nie wiem nic o tem.

Labori. W jaki sposób zniknął z ministerstwa wojny ów dokument tak bardzo omawiany?

Boisseffre. Nie wiem.

Labori. Czy wytoczono śledztwo z tego powodu?

Boisseffre. Tak jest, ale nie osiągnięto żadnego wyraźnego rezultatu.

Labori: Czy ma pan powód do jakichkolwiek oskarżeń przeciwko Picquartowi?

Boisseffre. O tak, dwójakiego rodzaju! Popełnił on naganne czyny i wniósł się w machinacje. Widzicie panowie, że dzisiaj pisma ogłaszają listy generała Gonse; oprócz tego są przeciwko niemu oskarżenia, które przedłożone zostały radzie śledczej, o których jednak nie wolno mi to mówić, ponieważ rada ta obradowała przy zamkniętych drzwiach.

Labori. Zależy mi na skonstatowaniu, że generał Boisseffre znowu odmówił zeznania. Czy może mi pan powiedzieć, jakiego rodzaju była misja powierzona Picquartowi, gdy wydano go z ministerstwa wojny?

Boisseffre. Misja ta była tajną. (Wesołość). Nie mogę o tem nie mówić; powierzona mu została przez ministra wojny.

Labori. Czy generał B. wie o tem, jaką Picquart miał opinię o owym *bordereau*?

Boisseffre. Sytuacja bardzo zwykła; miał wątpliwości, na uzasadnienie których nie miał żadnych dowodów — i dla tego nie mógł udowodnić winy Esterhazego. Wina Dreyfusa dla mnie była jak najwyraźniejsza. Gdy przypuszczano, że Esterhazy jest winnym, musiałem wytoczyć śledztwo, które nie odnosiło się jednak do pytania, czy Dreyfus zawinił, ale jedynie do kwestyi czy Esterhazy jest winnym.

Labori. Na jakiej podstawie opiera się to przekonanie?

Boisseffre. Nietylko na podstawie wyroku sądu wojennego, ale także i innych faktów. Kładę nacisk na to, że przed i po procesie ujawniły się fakta, które moje przekonanie czynią niewzruszalnym. (Demonstracyjne oklaski jednej części sali.)

Labori żąda dokładnego wniesienia do protokołu tych słów i pyta dalej. Rozmaite pisma donosiły w chwili aresztowania Dreyfusa, o faktach, o których wiadomości musiały zostać wyniesione z ministerstwa wojny.

Boisseffre. Spowodowałem śledztwo; wykazało się, że tak nie było z wyjątkiem jednego, jednego komunikatu, którego major Pauffin udzielił Rochefortowi. Pauffin otrzymał za to 30 dni aresztu — i skreśliłem jego nazwisko z listy Legii honorowej.

Zajście z generałem Gonse.

Następnie staje jako świadek sous-chef glnego sztabu, gen. Gonse. Przesłuchanie jego doprowadza do burzliwych scen. Gonse mianowicie zbyt szorstko odpowiada Laboremu.

Labori. Co panu wiadomo o tajnych dokumentach, które Esterhazy otrzymał od zakwefionej damy?

Gonse. Nie potrzebuję odpowiadać ani na to, ani na żadne inne pytania, odnoszące się do tej sprawy.

Labori. Wiadomo panu, kto był tą zakwefioną damą?

Gonse. Nie. Nie prowadziłem śledztwa w tym kierunku. Widzę, że tu zastawia się na mnie sidła.

Labori. Ależ panie, wobec takiego *dictum*, zrzekam się dalszych wypytywań pana. Gen. Gonse ośmielił się powiedzieć, że zastawiam mu sidła. Ja w dyskusya, która się tak zaczyna, nie wejść. Żądam od generalnego adwokata, by wziął pod swą opiekę prawo obrony.

Generalny adwokat milczy.

Labori. We własnem i całego *barreau* imieniu protestuję.

Wrzawa w sali. Dają się słyszeć głosy: Nie, nie! Prezydent każe opróżnić salę. Wśród tego publiczność urządza obrońcy gromką owację, oklaskując go. Reprezentanci prasy i adwokaci pozostają w sali. Pani Zola, którą także usunęto, powraca na żądanie małżonka i jest jedyną kobietą, która w tej chwili znajduje się w sali.

Po wznowieniu rozprawy zabiera głos generalny adwokat. Oświadcza on, że żywi cześć i sympatię dla stanu adwokackiego, a jeśli nie uczynił zadość wezwaniu Laborego, to jedynie z powodu formy, w jakiej ono zostało zgłoszone. Wreszcie wyraża nadzieję, iż gen. Gonse złoży żądane zeznania.

Gonse. Słowa moje wybiegły poza szranki zamiarów. Jeśli tu jestem, dowód to najlepszy, że mam winny szacunek dla sądu. Dałem się porwać uniesieniu.

Labori, przyjąwszy to oświadczenie do wiadomości, wypytuje dalej generała.

Jedno z pism ogłosiło dziś jego listy do Picquarta, a jeden z świadków oświadczył wczoraj, że on (generał) miałby niejedno powiedzieć.

Gonse. Protestuję przeciw takiej interpretacji moich listów. Rzecz ma się tak: Picquart powiedział mi, że Esterhazy próbował wydstać szczegółowe wiadomości o ćwiczeniach w palbie i że kazał kopiować tajne dokumenta. Dalej mówił mi Picquart o identyczności pisma Esterhazego z pismem, które znajduje się na znanem *bordereau*. Oświadczyłem na to Picquartowi, że powinien oddzielić Esterhazego od Dreyfusa i prowadzić śledztwo w kierunku pytania, czy Esterhazy jest winnym. Ale ani przez myśl przejść mi nie mogło, bym wciągać miał ponownie w dyskusję sprawę Dreyfusa. Kazałem Picquartowi by strzegł się nieroztropnych kroków, mając na myśli uwięzienie Esterhazego bez dostatecznych poszlak.

Przewodniczący. Czy pan dałeś pozwolenie na publikację pańskich listów?

Gonse. Nie!

Zostaje teraz wezwany major Lauth. Na zapytanie Laborego opowiada on, że Picquart żądał od niego, by odfotografował podarte karty pneumatyczne, tak jednak, by nie widać było śladów rozdarcia. Picquart dodał: „Mozesz pan także zweryfikować pismo i stwierdzić, że pochodzi ono od wybitnego obcego dyplomaty”. Odparłem na to energicznie: „Nie, przenigdy! Nie znam tego pisma”. Przyszło między nami wtedy nawet do ostrej scysy, która zwróciła na siebie uwagę kolegów.

Dokończenie szczegółowego sprawozdania odkładamy z braku miejsca do popołudniowego numeru.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Kraków, 10 lutego. Posła Daszyńskiego sąd tutejszy wzywa do rozprawy karnej na dzień 14-go lutego b. r. pod groźbą utraty praw obywatelskich.

Wiedeń, 10 lutego. *Militärverordnungsblatt* ogłasza nominację feldmarszałka barona Waldstätttera generalnym inspektorem armii.

Praga, 10 lutego. Książę Fryderyk Schwarzenberg zachorował na szkarlatynę.

Pola, 10 lutego. Sejm. Podczas mowy posła Mandie, wypowiedzianej w duchu krajńskiej ludności w sprawie podziału gminy Guagnano, przyszło do awantur, z powodu, iż twierdzono, jakoby w gmachu obrad obecni byli agenci policyjni. Nieporozumienie to wytkłomaczyli marszałek krajowy i reprezentant rządu, oświadczając, że ci urzędnicy policyjni udawali się jedynie do biur komisaryatu policyjnego, który znajduje się w tym samym domu, i na tem samem piętrze. Poseł Mandie mógł zakończyć swą mowę dopiero po opróżnieniu galerii. Po załatwieniu całego szeregu drobnych spraw musiano zamknąć posiedzenie wskutek wrzawy na galerii.

Berlin, 10 lutego. Reichstag przyjął po długiej debacie etat sekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

Paryż, 10 lutego. W sądzie policyjnym ogłoszono wyrok w sprawie o obrazę cześć ze skargi Reinacha przeciwko Rochefortowi. Ten ostatni, uznany winnym, skazany został na 15 dni aresztu, 1000 fr. kary oraz 2000 fr. odszkodowania na rzecz Reinacha. Proces ten był sądzony już przed 8-mi dniami, ale ogłoszenie wyroku wtedy odroczone.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 146. Węgierskie akcje kredytowe 385.50. Akcje anglo-austriackie 161.25. Akcje banku Union 301. Akcje kolei południowej 81. Losy tureckie 57.80. Akcje kolei państwowej 341.25. Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 301. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98. Akcje tytoniowe 130. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.65. Akcje kolei Ebental 264. Akcje banku dla krajów koronnych 217.75. 4-procentowa węgierska renta złota 121.25. Akcje banku związkowego 262. Węgierska renta papierowa 98. Kredytowe ziemskie 459. Kredyty 361.87. Rimamurania 247. Rubel papierowy 127.50. Usposobienie spokojne.

Berlin. Kredyty 228.50, Staatsbahny 145.50, Lombardy 35.50, Austr. złota renta 103.75, Austr. srebrna renta 102.30, Węg. złota renta 103.40, Disconto Comandit 202.50, Laura 183.10, Bachmeyer 196.10, Harpener 175.10, Kolej Ostprussien 92.25, R. Mittelmeer 95.80, Kolej Meridional 133.80, Kolej Henry 114. Renta włoska 94. Południowa 35.50, Mławka 35.80, Turko 115.55, Rosyjskie banknoty 216.65.

Budapeszt. Austr. kredyty 362. Węg. pożyczka premiiowa 156.50, Węg. bank kredytowy 381.25, Węg. bank eskomtowy 254.50, Węg. bank hipoteczny 273. Węg. renta koronowa 99.25, Rimamurania 245.

Frankfurt. Kredyty 307.50, Staatsbahny 295. Lombardy 72.37, Węg. złota renta 103.40, Węg. renta koronowa 99.25, Włoskie 93.70, Harpener 175.40, Disconto 202.50.

Hamburg. Akcje kredytowe 307.

Londyn. Konsolle 112 1/2, Lombardy 73 3/4.

Wiedeń, 10 lutego. *Gielda zbożowa*. Z New Yorku otrzymano na wczorajszej giełdzie wiadomość o mocniejszym usposobieniu tamtejszego targu, ale za to wiadomości z Liverpoolu brzmiały niepomysłnie. Ochoty do kupna brakło, a niezadawalniający stan interesu w mące oddziaływał też na ciszę w zbożu. W tym samym kierunku objawiał się wpływ łagodniejszego powietrza. Przy słabym udziale w obrotach, kursa pszenicy spadły o 2 ct., za to owies zyskał 4 ct. Żyto i kukurydza notowały cokolwiek słabiej, aniżeli dnia poprzedniego.

Sprzedawano: Pszenicę na wiosnę po 11.79 do 11.76 i 11.79, żyto na wiosnę po 8.79 do 8.80, owies na wiosnę po 6.73 do 6.72, kukurydzę na maj-czerwiec po 5.56 do 5.55. Gielda zamknięta dość mocno: pszenica na wiosnę 11.82 do 11.85, żyto na wiosnę 8.83, kukurydza na maj-czerwiec 5.57.

W spirytusie trwał dalej ruch zwykły. Gotowy kontyngentowy towar notowano: 18.70 plac., 19.—, żądano; na marzec maj 19.—, placono, żądano 19.50.

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 8. lutego 1898.

W normalnym i wcale pomyślnie zapowiadającym się przebiegu obrotów giełdowych, nastąpiła z końcem tygodnia bardzo niemiła przerwa, spowodowana wyłącznie nagłym zastrzeżeniem się sprawy obsadzenia posady gubernatora na Krecie.

Silną depresję wywołały bardzo znaczne sprzedaże, efekтовane przez bankierów greckich, w sprawach turecko-greckich najwcześniej i najlepiej poinformowanych.

Nadejście poleceń z tej właśnie strony, dotknęło spekulację wiedeńską bardzo niemiło, która, sądząc po zeszłorocznym precedensie, mogła łatwo przypuścić, że sytuacja polityczna musiała uleść znacznemu pogorszeniu, skoro tak waleczni na polu giełdowym pseudo bohaterowie helenscy przystąpili do tak wczesnego ataku. Gdy jednak pierwsze wrażenie minęło a biuletyny z Petersburga nie brzmiały zbyt wojowniczo, uspokoiła się trochę spekulacja wiedeńska, tem bardziej, że na giełdzie paryskiej doznały walory tureckie, w pierwszym rzędzie zapisy długu tureckiego, tylko nieznaczny spadek. Większy spadek nastąpił tylko w akcjach tytoniowych, dla których, wobec niepewnej sytuacji politycznej, zmniejszyły się znacznie szanse rychłego zakończenia układów, wdronych z rządem tureckim na podstawie ostatnich uchwał, powziętych w Paryżu przez Radę nadzorczą.

Polityka tak samo pomieszała szyki także tutejszej spekulacji w sprawie czysto giełdowej a bardzo aktualnej, t. j. w operacjach kombinacyjnych na temat bilansów bankowych za r. 1897. W początkowo bardzo niekorzystnych taksacjach zaszła zmiana na lepsze z chwilą ogłoszenia bilansu przez paryski bank komercyjny, który, mimo ujemnej konstelacji giełdowej w r. 1897, wykazał czysty dochód w kwocie 2,894.381 zł., a więc o 115.700 zł. więcej, niż w r. 1896, który dotąd uchodził za najkorzystniejszy.

Zwykła dochodów, wyjąwszy działu interesów syndykackich, obejmuje wszystkie inne działy i jest stosunkowo największą w dochodach z interesu bieżącego, gdzie odsetki dały o 70.000 zł. a prowizye o 43.500 zł. więcej.

Ta okoliczność dodała spekulacji szczególniejszego animuszu, gdyż przekonała spekulację o tym niewątpliwym fakcie, że nawet zle czasy giełdowe nie są w stanie sprowadzić znaczniejszej alteracji w regularnym interesie bankowym. Dlatego też zapatruje się giełda z daleko większą nadzieją na szanse dywidend za rok 1898; sądzi też, że pominiawszy węgierski zakład kredytowy, — który da tylko 18 zł., t. j. o 3 zł. mniej, tak samo jak lenderbank 9 zamiast 12 zł., wszystkie inne banki dadzą bądź tę samą dywidendę, bądź też tylko o 1 zł. mniejszą.

Tego samego zapatrywania zdaje się być także spekulacja berlińska, która z początkiem ubiegłego tygodnia zaczęła forsownie kryć się w niskich pozycjach, szczególnie co do kredytów austriackich i gdyby nie alarmy polityczne, które przerwały tę akcję, byłyby kredyty niewątpliwie wcale wysoko notowały. Na razie będzie bardzo trudno o zwykłą, gdyż koniecznie należy przeczekać najbliższy rozwój wypadków politycznych, lecz tylko międzynarodowych, bo wewnętrzne przestały interesować spekulację giełdową w momencie, gdy pierwsza rola przeszła w ręce gotowujących burszów niemieckich. Przerwa będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dłuższą, niż się tego spodziewa spekulacja, która ma szczególnie nienile dotkniętą będzie w papierach, ostatnimi czasy najbardziej popieranych, tj. w tramwayach i akcjach elektrycznych. Obydwa walory stały się od chwili zawarcia układu między bankiem niemieckim a komuną wiedeńską przedmiotem namiętnej gry w kołach zawodowej spekulacji, a nadmiar odnośnych pozycji spekulacyjnych mógłby być na targu lokalnym łatwo sprowadzić dość przykre komplikacje.

Obecna zniżka i na czas dłuższy zapowiadająca się depresja, posłużą zbyt gorliwym spekulantom za wentyl bezpieczeństwa i przyczynią się do oczyszczenia terenu lokalnej spekulacji.

Podobnie ma się rzecz w alpinach, które coraz więcej oddalają się od idealnego kursu: 150, szczególnie, gdy nadeszła wiadomość o ostatniej uchwale rady nadzorczej, postanawiającej uskutecznienie nowych inwestycji w Donawitz, kosztem przeszło 2-ch milionów zł.

Na giełdzie berlińskiej panowało w ubiegłym tygodniu usposobienie niejednostajne, wskazujące na brak należytej zorganizowanej spekulacji, pod której przewodnictwem mógłby się rozwój kursowy równomiernie ułożyć, czego obecnie nawet w poszczególnych efektach osiągnąć nie można. Chwiejność i zmienność są wybitnymi znamionami obecnej sytuacji giełdowej w Berlinie.

Z pomiędzy akcji bankowych wyróżniły się, pomijając chwilową hausse w austriackich kredytach, silną tendencją w kierunku zwykłym tylko udziału *disconto commandit*, oraz akcje średnioniemieckiego banku kredytowego.

Chwilowo zesłaby wprowadzie komandyty, na wiadomość, że rząd wenezuelski nie będzie w stanie zapłacić odsetek pożyczki, zaciągniętej w Anglii; wzmocniły się jednak bezwzględnie, gdy zarząd banku oświadczył, że odsetki zaciągniętej u niego pożyczki kolejowej są zupełnie pokryte. Do wzmocnienia kursu, przyczyniła się także wieść o niedalekiej konwersji 5% pożyczki rumuńskiej, oraz rosyjskich listów zastawnych. Na akcje średnio niemieckiego banku kredytowego wpłynęło ogłoszenie bardzo pomyślnego bilansu, wykazującego czysty dochód jeszcze raz tak wielki jak w r. 1896. Na targu kolejowym panowało usposobienie bardzo spokojne; szczególnie mało ruchu wykazywały akcje kolei szwajcarskich, gdyż spekulacja przestaje powoli wierzyć w ewentualność odrzucenia przez głosowanie narodowe ustawy o wykupnie kolei.

Targ lokalny był bardzo chwiejny, szczególnie w akcjach żelaza i węgla, a to z uwagi na uchwałę syndykatów w sprawie ograniczenia produkcji koks i węgla o 9% względnie 10%.

Pod wpływem tych uchwał nastąpiła z początkiem tygodnia bardzo silna depresja, która jednak nieco ustąpiła z końcem tygodnia, wobec doniesień, że ograniczenie produkcji osłabi wprowadzie szanse dalszego podwyższenia dotychczasowych dochodów, nie wpłynie jednak na ich zmniejszenie.

Walory lokacyjne pozostały silne, szczególnie meksykańskie i argentyńskie; z papierów poznańskich notowano: 3% lit. A. i B. po 92'40, 3 1/2% obligacje prowincjonalne po 100'50.

Zatargu politycznego z powodu sprawy Kreteńskiej giełda paryska na razie nie obawia się, gdyż 3% rentę notują 103'50 a zapisy długu tureckiego B. 45'50, C. 26'37 a D. 22'50; nieco słabiej tylko bank ottomański i akcje tytoniowe. Włoska renta, która doznała znacznej zniżki wskutek ostatnich zaburzeń socjalno-agrarnych, zdołała się utrzymać przy nieco lepszym kursie po 93'75.

W innych efektach nie ma nic uwagi godnego do zanotowania, tak samo, jak i na targu dla min złota aż nadto spokojnym; trochę więcej ruchu okazały tylko Ferreira, Goldfields i Robinson.

Giełda londyńska była nieco słabsza, głównie z powodu utrudnionej likwidacji *per medio*, która zmusiła słabsze elementy do rozwiązania pozycji spekulacyjnych. Renty i zapisy długów państw zagranicznych silne; koleje amerykańskie nieco słabsze, szczególnie kanadyjskie, na pogłoski o kolizji taryfowej z sąsiednimi towarzystwami kolejowymi.

Giełda warszawska była dość pomyślnie usposobiona, obroty tak w walorach lokacyjnych jak i dywidendowych średnie; notowano: listy likwidacyjne 99'40, premiiówki z r. 1864. Em. I. 284, Em. II. 263'50, premiiowe szlacheckie 217 1/2% zastawne ziemskie 100'10, wileńskie 99'75, warszawskie 99'30, 5%, pierwsze 101'80, drugie 101'80. Rosyjska renta państwowa 100'10.

Akcja walutowa w r. 1897.

Wśród politycznego chaosu, akcja rozpoczęta ustawami walutowymi z d. 2. sierpnia 1892 r. ze-pchniętą została — o ile w to czynnik państwowe w grę wchodzi, na drugi plan. Zmniejszenie obiegu t. z. zapisów dłużnych żup państwowych (*Salinenscheine*), restrykcja obiegu długu bieżącego, postąpiły w ubiegłym roku tak nieznacznie, że niemal na uwagę nie zasługują; niekorzystny wynik bilansu handlowego, nieurodzaj, import zboża wskazywały raczej na cofnięcie się całej sprawy o krok w tył, aniżeli prędką możliwość podjęcia wypłat złotem. — Był jednak w tym okresie jeden moment uprawniający do optymistyczniejszego zapatrywania się na ostateczne uregulowanie stosunków monetarnych.

Tą okolicznością, pozwalającą wierzyć w pomyślny tok sprawy, z chwilą, gdy wzburzone flukta polityki nieco się uspokoją, jest wzrost zapasu kruszcowego banku austro-węgierskiego za rok 1897 o sumę przewyższającą pierwotnie najdalej idące przypuszczenia i obliczenia.

Zapasy kruszcowy

	w złocie	w srebrze
	(w milionach)	
Grudzień r. 1896	323	126
Styczeń r. 1897	320	126
Luty	329	127
Marzec	338	126
Kwiecień	347	126
Maj	368	126
Czerwiec	387	127
Lipiec	396	126
Sierpień	401	126
Wrzesień	405	125
Październik	408	124
Listopad	407	124
Grudzień	383	123

Powyższa tabela daje dokładny obraz ruchu zapasów kruszcowych. Dzięki wynikom ekonomicznym 1896 roku mógł bank wystąpić z zakupem złota za bilety, z chwilą, gdy ustawowa relacja na światowym targu pieniężnym napowrót została osiągnięta. Aż do listopada wzrost ten był stałym. Gdy na widnokręgu pojawiło się znowu złoto, gdy oczywiście było, że minus bilansu monarchii pogorszy warunki ekonomiczne, rola banku jako kupca była na razie skończona, a z nagromadzonych 407 milionów złota

odpłynęło z piwnic banku celem zwalczania złota w grudniu okragło 25 milionów. Ten sposób przywrócenia relacji nie był, jak wiadomo, jedynym, nie brakło głosów uważających podwyższenie stopy eskontowej za środek energiczniejszy, byłby on w każdym razie dla kół interesowanych dotkliwszym, a w skutkach bodaj czy wydatniejszym*).

Nie wchodząc w dalszą ocenę obu środków *in abstracto* teoretycznie zarówno sztucznych, stwierdzić można, że skutek był pomyślnym i obecne kursa dewiz poruszają się znowu kółgranic ustawowej relacji, a najświeższe wykazy bankowe wykazują ponowny wzrost zapasów złota. Ostateczny przyrost wyniósł, mimo powyżej wykazanej podaży, 60 milionów, tak iż z doliczeniem tak zwanego zysku z obliczenia relacji pozostałego w kwocie 13 i pół mil. w dniu 31 grudnia 1897 rozporządzał bank 396 milionami guldenów w złocie = k. 792 mil.

Stawianie horoskopu na rok bieżący jest oczywiście rzeczą wątpliwą wartości wobec całego szeregu najróżnorodniejszych czynników; wzięwszy jednak za podstawę niemal zupełnie osiągniętą cyfrę 400 milionów plus 30 mil., jakie rządy Austro-Węgier w razie odnowienia przywileju złożyc mają tytułem spłaty 70-milionowego długu, otrzymalibyśmy w ostatecznym rezultacie 430 milionów — poza zapasami obu połów monarchii w celu podjęcia wypłat nagromadzonemi, a tak obliczenia ekspertów na ankiecie walutowej, jakoteż głosy fachowe (p. dr. C. Menger „Beiträge zur Währungsfrage in Oesterreich-Ungarn“) wahały się między 500—600 mil. złota potrzebnego Austro-Węgrom do wprowadzenia złotej waluty w życie.

W przeciwnym kierunku, jakkolwiek w znacznie powolniejszym tempie poruszał się zapas srebra głównie przez wydawanie guldenów srebrnych rządowi w celach ściągania biletów długu państwowego. Zastój w ekonomicznej czynności ustroju państwowego wycisnął i tu swe piętno. W interesie rzeczywistej wydawniczej regulacji waluty leży bodaj częściowe wyeliminowanie białego kruszcza z aktywów bankowych w pierwszym rzędzie w drodze przejęcia go przez państwo i przebicie na monetę zdawkową, do czego rzeczywiste potrzeby pozostawiają jeszcze szerokie pole działania.

Ustawy walutowe z r. 1892 normują ilość monety zdawkowej na 286 milionów koron. Z tego wybito po koniec r. 1897 ogółem 208.6. Umówione powiększenie tego kontyngentu w uwzględnieniu silnego zapotrzebowania zdawkowej monety w szerokich warstwach ludności z chwilą podjęcia wypłat byłoby możliwem i pożądanem. W r. 1892 obliczał znany statystyk monetarny Haupt („Gold, Silber u. Valuta Herstellung“) na głowę ludności Austro-Węgier fl. 1.35 w monecie zdawkowej. Nowy stan rzeczy polepsza wprowadzie stosunek ten nieco więcej niż w dwójnasób, pozostawiając nas zawsze jednak po za innymi państwami, gdy weźmiemy pod uwagę słabszy rozwój naszej gospodarki społecznej, i co z tem w parze idzie — obracanie się transakcji pieniężnej w ogromnej większości w granicach bardzo niskich. (Ten sam autor wykazywał na głowę w Niemczech Mk. 10.28, zaś we Francji wprowadzie tylko fcs. 9.10 za to jednak srebra fcs. 84.60 — u nas tego ostatniego zaledwo fl. 5!).

Fakt, że mimo najniekorzystniejszych warunków, jakimi się ubiegły rok odznaczał, możliwem było ściągnięcie 60 milionów złota bez wywoływania zaburzeń w stałości ustawowej relacji, w czasie gdy równoczesna reforma walutowa w Rosyi, choć ogólnie, niemal cichaczem prowadzona i światowy nieurodzaj powinny były rzekomo unicestwić każdy krok w tym kierunku podjęty, dosadnie odpięra zarzuty ze strony zwolenników bimetalizmu podnoszone i pozwala wierzyć, że przed pięcioma laty podjęte wielkie dzieło uzdrowienia stosunków monetarnych, prędzej czy później pomyślnie zostanie ukończone.

Dr. Witold Mokrzycki.

* Podnieść należy, że zwolennicy podwyższenia eskontu przeczyli jedną okoliczność bardzo ważną, a mianowicie płynność gotówki na targu pieniężnym, wywołaną właśnie emisją biletów skutkiem nabywania złota. Ten zwiększony obieg znalazł wyraz w zmniejszonym portfelu wekslowym banku, konkurującym z własnymi biletami, o czem dołączone zestawienie najlepiej przekonuje:

Portfel wekslowy banku austro-węg.

	w roku	1896	1897
	(w milionach)		
Styczeń	163	166	
Luty	142	141	
Marzec	152	145	
Kwiecień	156	147	
Maj	146	115	
Czerwiec	145	111	
Lipiec	135	110	
Sierpień	146	137	
Wrzesień	178	163	
Październik	210	182	
Listopad	190	158	
Grudzień	218	207	

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.